

Budżet partycypacyjny. Mieszkańcy wiedzą lepiej

Data publikacji: 26.11.2013 17:10

Czym jest budżet partycypacyjny mówi filozof i szef Instytutu Obywatelskiego (think tanku Platformy Obywatelskiej) Jarosław Makowski.

Łukasz Grzesiczak: Środowe spotkanie w Cieszynie ma dotyczyć budżetu partycypacyjnego. Czym jest budżet partycypacyjny?

Jarosław Makowski: Budżet obywatelski to włączenie mieszkańców w proces decydowania o strategii miasta. To także włączenie ludzi do współdecydowania o finansowaniu wybranych przez nich realizacji. Krótko: budżet obywatelski to bardziej demokratyczny i bardziej przejrzysty sposób zarządzania miastem.

Przecież mieszkańcy wybierają radnych i dzięki nim mają wpływ na kształt budżetu...

Nikt nie zna lepiej bolączek własnego miasta niż jego obywatele. Oni znają każdą dziurę w mieście. Zaproszenie ich do współdecydowania o mieście nie znosi działalności radnych, ale wzmacnia i pomaga włodarzom miasta lepiej rozpoznać oczekiwania mieszkańców. To nie tyle mieszkańcom, ale włodarzom, jeśli są roztropni, winno więc zależeć na wprowadzeniu budżetu obywatelskiego.

Jakie są największe zagrożenia takiego rozwiązania. Czy mieszkańcy nie wybiorą zawsze remontu dróg kosztem koncertu - przykładowo - muzyki cerkiewnej?

Nie, gdyż ludzie, kiedy zaczynają decydować o swojej najbliższej okolicy, zachowują się racjonalnie. I wiedzą, że nie tylko betonem i płotem rozwój stoi. Przykładowo, zdarzało się, że ludzie nie chcieli drogi, ale schronisko dla zwierząt, kiedy dano im szansę decydować. Innymi słowy: ludzie chcą, by jakość ich życia się podnosiła. A o tym nie decydują tylko tony wylanego na drogi i chodniku betonu.

To dobry pomysł dla Cieszyna?

Jeśli budżet partycypacyjny jest dobrym pomysłem dla Sopotu czy Łodzi, to dlaczego ma być zły dla Cieszyna? Tu też mieszkają ludzie, którzy dobrze wiedzą, co trzeba zrobić, by miasto miało bardziej przyjazny charakter. Psim obowiązkiem władzy jest to, by ludzi o to zapytać. A nawet jak włodarze ludzi nie zapytają, to ludzie są już na tyle świadomi swych praw i potrzeb, że takiej władzy podziękują w zbliżających się wyborach samorządowych.

Czy zna Pan ciekawe rozwiązania realizacji budżetu partycypacyjnego w gminach podobnych do Cieszyna, z których doświadczenia moglibyśmy skorzystać?

Broń Panie Boże, byście się wzorowali na innych miastach. Każde miasto ma swoją specyfikę – waszą jest granica i kontekst czeski. Każde miasto ma swoją strukturę społeczną. Swoje zalety i wady. Dlatego budżet, przy identycznych założeniach formalnych, musi być dostosowany do kontekstu – miasta, gminy – dla której jest tworzony. Proste imitacje się nie sprawdzają.

Co mieszkańcy miasta powinni zrobić, by wprowadzić takie rozwiązanie i kiedy byłoby ono możliwe?

Muszą wybrać polityków, którzy obiecują, że wprowadzą budżet obywatelski. Co więcej, nie może on być aktem jednorazowym, ale długotrwałym. Zresztą: jeśli raz się dobrze wprowadzi budżet obywatelski, to ludzie już nie pozwolą sobie tego narzędzia wyrwać. Narzędzia, które wprowadza więcej demokracji, więcej obywatelskości i więcej transparentności w funkcjonowaniu i zarządzaniu miastem.

Czy potrzebujemy budżetu partycypacyjnego i co zrobić, by takie rozwiązanie wprowadzić w naszym regionie. To główny temat organizowanej przez posłankę Aleksandrę Trybuś (PO) debaty, która odbędzie się 27 listopada 2013 r. (środa) o godz. 16.00 w sali konferencyjnej Zamku Cieszyn przy ul. Zamkowej 3. W dyskusji wezmą udział: Janina Żagan (burmistrz Skoczowa), Joanna Wowrzeczka (Krytyka Polityczna), Mariusz Andrukiewicz (Być Razem) oraz Jarosław Makowski (Instytut Obywatelski).